Księga Hioba

Rozdział 6

**Job uważa się za niewinnego**

**1**. Job zaś odpowiedział i rzekł: **2**. O, gdyby tak dokładnie zważono moją udrękę i włożono na szale całe moje cierpienie, **3**. To byłoby ono cięższe niż piasek morski. Dlatego nierozważne są moje słowa. **4**. Gdyż strzały Wszechmocnego tkwią we mnie, mój duch pije ich jad, strach przed Bogiem ogarnia mnie. **5**. Czy dziki osioł ryczy, gdy ma trawę, albo czy wół ryczy, gdy ma paszę? **6**. Czy można jeść to, co jest bez soli i mdłe, albo czy ma jakiś smak białko jaja? **7**. Czego się dotknąć wzdrygałem, to jest teraz moim cierpkim pokarmem. **8**. Oby się spełniło moje życzenie i Bóg zaspokoił moje pragnienie! **9**. Oby Bóg zechciał mnie zmiażdżyć, oby podniósł ręce i przeciął nić mego życia! **10**. Miałbym jeszcze tę pociechę i skakałbym z radości mimo srogich cierpień, że się nie zaparłem słów Świętego. **11**. Skąd wezmę siłę, abym jeszcze wytrwał? Do jakiego kresu mam cierpliwie czekać? **12**. Czy moja moc jest twarda jak skała albo czy moje ciało jest ze spiżu? **13**. Zaiste, nie ma dla mnie pomocy i ratunku jestem pozbawiony.

**Job uskarża się na brak życzliwości przyjaciół**

**14**. Strapionemu należy się życzliwość od przyjaciela, choćby nawet zaniechał bojaźni Bożej. **15**. Moi bracia okazali się zawodni jak potok, jak łożyska potoków, które występują z brzegów. **16**. Toczą mętną wodę lodową, w której na dnie kryje się śnieg. **17**. W porze letniej znikają, wysychają w upale bez śladu. **18**. Wiją się drogi ich biegu, parują w puste powietrze i giną. **19**. Karawany temańskie wyglądają ich, koczownicy sabejscy mają w nich nadzieję. **20**. Ale zawiedli się w zaufaniu, gdy przyszli do nich, oszukali się. **21**. Tak i wy staliście się dla mnie niczym, widzicie zgrozę i lękacie się. **22**. Czy powiedziałem: Przynoście mi ofiary, a ze swego mienia składajcie mi dary, **23**. Wybawcie z mocy nieprzyjaciela, wykupcie z ręki ciemięzców?

**Job domaga się dowodów winy**

**24**. Pouczcie mnie, a zamilknę, wytłumaczcie mi, w czym zbłądziłem! **25**. O, jakże przykre są słowa prawdy! Ale czego dowodzi wasza nagana? **26**. Czy chcecie ganić moje słowa? Przecież słowa zrozpaczonego idą na wiatr. **27**. Nawet o sierotę rzucalibyście losy i przehandlowalibyście własnego przyjaciela. **28**. Lecz teraz, proszę, raczcie się zwrócić do mnie, nie będę wam w twarz kłamał! **29**. O, zawróćcie, nie bądźcie niesprawiedliwi! Zawróćcie, jeszcze poznacie moją niewinność! **30**. Czy jest jaka nieprawość na moim języku? Czy moje podniebienie nie wyczuje tego, co zdrożne?

© Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa, 1975

aktualizacja modułu: 2020-07-01